



WASZA REDAKCJA

Telefon 12-61-99-243
e-mail krakowski@dziennik.krakow.pl

WAŻNE TELEFONY

Policja 997 lub 112
Straż pożarna 998
Pogotowie ratunkowe 999

JAŚKOWICE

Golec uOrkiestra dla Paulinki

Dziś do Jaškowic przyjedzie „Golec uOrkiestra”. Muzycy swoim charytatywnym koncertem (godz. 19) chcą pomóc w leczeniu 12-letniej Pauliny Stolarz (na zdj. z rodzicami), cierpiącej na naczyniaka jamistego. Dziewczynka jest po kilku operacjach i czekają ją kolejne. Akcję organizuje Beata Kurek z szkoła, w której uczy się Paulinka. (EKT)



FOT. EWA TYRPA

RUDNO GÓRNE

Nieprzejezdna od powodzi

Mieszkańcy gminy Igołomia-Wawrzeńczyce nie mogą się doczekać naprawy drogi powiatowej w Rudnie Górnym łączącej powiat krakowski z powiatem proszowickim. Jest mocno zniszczona przez zeszłoroczną powódź i od tego czasu jest nieprzejezdna. – Kierowcy muszą jeździć objazdami, a tędy mają najbli-

żej do szpitala w Proszowicach, banku czy załatwienia spraw związanych z księgami wieczystymi – mówi wójt Józef Rysak. W ubiegłym roku powiat naprawił zaledwie 190 m tej drogi. Do zrobienia został kilometrowy odcinek. – Szukamy na niego pieniędzy – zapewnia Józef Krzyworzeka, starosta krakowski. Złożył wniosek do wojewody o dotację na jej utworzenie z puli funduszy powodziowych. Powiat drogę naprawi, jeśli wniosek zostanie uwzględniony. (EKT)

ZIELONKI

Nowy węzeł MPK

Gmina Zielonki zbiera opinie mieszkańców (zielonki@ug.pl) w sprawie przeniesienia od 23 lipca końcowego przystanku autobusów MPK z Nowego Kleparza na Krowodrzę Górkę w Krakowie. Tu u zbiegu ul. Gen. A. Fieldorfa Niła i Krowoderskich Zuchów znajduje się węzeł przesiadkowy z autobusów do tramwajów. (EKT)

Czekają na monitoring

WOLA RADZISZOWSKA. Poza działaniami gminy i strażaków od zeszłorocznej powodzi nie zrobiono nic, żeby okiełznać Cedron. Państwo woli wydawać pieniądze na likwidację skutków powodzi, zamiast jej przyczyn.

Wczoraj od rana mieszkańcy Woli Radziszowskiej (gm. Skawina) co chwilę wychodzili nad Cedron, żeby zobaczyć, czy dużo przybrał. Strażacy byli w gotowości, ale śledząc prognozę pogody byli dobrej myśli. – Nie chcemy siać paniki, meteorolodzy zapowiadają słońce i czekamy, aż ono wyjrzy – uspokajał Grzegorz Machnik prezes wolańskiej OSP. Jednak i jego trochę niepokoiły opady trwające od prawie dwóch tygodni. Ziemia jest już nasiąknięta wodą i niedługo nie będzie przyjmować deszczówki.

Poza działaniami gminy i strażaków od zeszłorocznej powodzi nic nie zrobiono, żeby okiełznać Cedron, czyniący podczas każdego większych opadów wiele szkód w Woli Radziszowskiej. – W zeszłym roku woda zalewała wioskę siedem razy. Przez trzy dni była odcięta od świata. Można było się do niej dostać pontonem lub śmigłowcem – przypomniała o tym Halina Buchowska prezes Stowarzyszenia Miłośników Doliny Cedronu, podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej, która obradowała w Woli Radziszowskiej.

Nie przyjechali na nią zaproszeni przedstawiciele z Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Wolanie chcieli im zadać wiele pytań związanych z bezpieczeństwem powodziowym. Nieuregulowany Cedron niesie zagrożenie tak dla mieszkańców, jak i dla całej infrastruktury.

Zrywa drogi, skarpy, tworzy osuwiska, zamula przepusty i wdziera się do domów.

Najgorzej jest w przysiółku Kamieniec, który zawsze jest najbardziej poszkodowany i najszybciej odcięty od świata.

Na co dzień koryta rzeki tu nie ma, woda po opadach nie ma ujścia i wchodzi do domów. Tu mieszka m.in. Halina Buchowska i Witold Grabiec, wiceprzewodniczący RM. Wczoraj oboje mówili o konieczności zamontowania na Cedronie i innych ciekach punktów pomiarowych. One ułatwiłyby podejmowanie decyzji o ewakuacji czy wynoszeniu mebli na wyższe piętra i pozostawianiu aut tam, gdzie woda nie dosięga.

Halina Buchowska apelowała do uczestniczącego we wczorajszych obradach Adama Wójcika, członka Zarządu Powiatu o popieranie starań gminy o różne formy zabezpieczeń przeciwpowodziowych. – Powiat jest też tym żywo zainteresowany i zawsze będzie wspierał takie działania, jednak nie ma możliwości finansowych. Starosta podczas klęsk żywiołowych jest odpowiedzialny za zarządzanie kryzysowe, ale już walka z klęskami i usuwanie szkód jest w gestii rządu poprzez wojewodę – tłumaczył Adam Wójcik. Mówił też, że w wielu przypadkach więcej warto, niż pomoc ze stolicy, są osobiste kontakty samorząd-



Halina Buchowska apelowała o wspieranie działań gminy o regulację Cedronu. FOT. EWA TYRPA

dowców, jak to było np. w 2010 r. przy sprowadzaniu do powiatu amfibii.

Burmistrz Adam Najder wyjaśniał, dlaczego nie można zastosować systemu monitoringu na Cedronie. Punkt pomiarowy

musiałby zostać wyznaczony w Brodach w gminie Kalwaria Zebrzydowska oraz w innych miejscowościach. Może to zrobić zarządca rzeki. Koszt elektronicznego urządzenia mierzącego stan wody wynosi 50 tys. zł. –

7

Tyle razy w zeszłym roku zalewana była Wola Radziszowska

Miałoby to sens, gdyby stworzono cały system takich punktów, ale województwo nie wyda na to pieniędzy, więc dzisiaj możemy mówić tylko o tradycyjnych latach wodowskazowych – stwierdził burmistrz.

– Taki najprostszy system też się sprawdza, skoro nie można liczyć na większy wydatek – uważa Witold Grabiec. W rozmowie z „Dziennikiem Polskim” opowiadała, jak w zeszłym roku i w poprzednich powodziowych latach, wioska przygotowywała się na wielką wodę. Był wtedy sołtysiem. Ludzie byli zdenerwowani, nie wiedzieli co ich czeka, często do niego telefonowali. Nie wiedzieli czy pakować dobytek, wynosić z posesji swoje rzeczy, czy już uciekać przed falą. Wtedy każda wiadomość była dla nich istotna. – Najważniejsza jest informacja. Dlatego brałem książkę telefoniczną i dzwoniłem do Brodów, po kolei pytając czy moi rozmówcy mieszkają nad Cedronem. Jeśli trafiłem na takie osoby, to prosiłem je o spraw-

dzenie, czy wody w rzece przybywa. Strażacy też dzwonili do sąsiednich jednostek. Gdy stan się podnosił lub obniżał, to rozsyłałem do znajomych sms-y z prośbą o powiadomienie też innych ludzi o sytuacji. Jeśli była alarmowa, to było wiadomo, że za dwie godziny fala nadejdzie do Woli i trzeba szybko działać. Jeśli woda opadła w Brodach to uspokajałem ludzi, że nie należy się obawiać i nie muszą się przygotowywać do ewakuacji – wspominał Witold Grabiec. Dodał, że dzięki takiemu przepływowi informacji nie było ofiar i można było uratować przynajmniej część dobytku.

– Boimy się każdego deszczu – mówi nowy sołtys Czesław Blak. Wprawdzie on nie mieszka na zagrożonym terenie, jednak podkreśla, że podczas powodzi mobilizują się wszyscy mieszkańcy, żeby pomóc sąsiadom z niżej położonych domów. Wtedy panuje solidarność w wiosce. – Nie da się obojętnie stać i patrzeć – mówią Jolanta Gasińska i Elżbieta Szcherbak. Mieszkają w niezagrażonym terenie, ale są gotowe pomóc zagrożonym. Ludzie dostarczali im pieczywo i wodę. – Mielismy przygotowany ponton do przewiezienia sąsiadów z niższych domów – wspomina pani Elżbieta.

Wczoraj po południu, kiedy deszcz ustał, wolanie odetchnęło z ulgą.

EWA TYRPA
ewa.tyrpa@dziennik.krakow.pl

Żona starosty powiatu krakowskiego pobierała nienależne dopłaty

PRAWO. Emilia K., żona starosty powiatu krakowskiego miała wyłudzić ponad 11 tys. dopłat bezpośrednich z Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. Kobieta nie przyznała się do winy, ale pieniądze agencji zwróciła.

Starosta Józef Krzyworzeka nie chciał w rozmowie z „Dziennikiem Polskim” komentować zarzutów postawionych jego żonie. Powiedział jedynie, że chodzi o ponad 6-hektarową nieruchomości odziedziczoną po rodzicach, na której zasadzonych zostało 1000 drzew, ale nie spełniało

to wymogów unijnych. – Koszt drzew przewyższał koszt skoszenia gruntów raz w roku, czego wymagały przepisy. Choć zalesiając ten teren, zrobiliśmy dla przyrody dużo więcej, to jednak postapiliśmy niezgodnie z przepisami – mówi starosta Krzyworzeka.

Sprawa wyszła na jaw przy okazji – prowadzonego od trzech lat – śledztwa przeciwko właścicielom spółki Kraków Business Park. – To niedorzeczne w państwie prawa, by indywidualną sprawę mojej żony łączyć z wielką aferą gospodarczą – oburza się starosta.

Główny wątek śledztwa dotyczy bowiem prania brudnych pieniędzy i przelewania ich na konta na Cyprze, w Szwajcarii i USA. Spółka straciła na tym 65 mln zł, a Skarb Państwa prawie 12 mln zł. Prokuratura zapowiada skierowanie w tej sprawie aktu oskarżenia Póki co Adam Ś., były prezes Kraków Business Park, jego ojciec Ryszard Ś. i ich wspólni pracownicy Tomasz J. zostali oskarżeni przez krakowską prokuraturę o również o wyłudzenie ponad 250 tysięcy zł dopłat pośrednich za grunty. Z ustaleń prokuratury wynika, że Adam Ś. nie prowadził produkcji rolnej,

zaś grunty wydzierżawił pod uprawę kukurydzy. Część z nich też w 2004 r. była nieurtworzonymi placami i drogami, a na dwóch działkach funkcjonował czasowy parking. W latach 2004–2008 ARMiR jednak wypłaciła mu – na podstawie przedłożonej dokumentacji – 255 tys. zł. Prokuratura zarzuca także przedsiębiorcy usiłowanie wyłudzenia kolejnych 284 tys. zł, bowiem taka suma widnieje na kolejnym wniosku o dopłatę złożonym do agencji. Z uwagi na postępowanie prokuratorskie nie został on jednak zrealizowany. Oskarżeni nie przyznają się do winy. (STRZ)

Adaptacja szkoły za unijne pieniądze

INWESTYCJE. Za pięć miesięcy zakończona zostanie prace przy rozbudowie budynku dawnej Szkoły Podstawowej w Giebuttowie (gm. Wielka Wieś).

– Obiekt będzie służył całej społeczności. Swoją siedzibę będzie mieć Rada Sołecka oraz strażacy, dla których do dyspozycji będzie dwustanowiskowy garaż. Będzie też świetlica dla dzieci i młodzieży oraz na zebrań wiejskie. Myślimy także o utworzeniu w budynku punktu przedszkolnego – informuje Tadeusz Wójtowicz, wójt wielkowiejskiej gminy, która z Ma-

łopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego pozyskała dotację w wysokości ponad 1,1 mln zł na adaptację dawnej szkoły na potrzeby sołectwa.

Kosztorys inwestorski opiewał na 2,5 mln zł, ale firma, która wygrała przetarg na tę inwestycję, wykonuje prace za niewiele ponad 1,6 mln zł. Obejmują one m.in. modernizację i nadbudowę istniejącego budynku, zagospodarowanie terenu wokół niego. Prace budowlane trwają od sierpnia zeszłego roku, mają się zakończyć najpóźniej w grudniu br.

(EKT)